MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro LXI.
d. 2. Sierpnia.

- - - - - - afflata est numine quando
Jam propiore Dei
Virg. Æneid. VI. 50.

Mći Panie MONITOR.

WYpis następuiący, ktory za odnowieniem przyiaźni dawney mam honor kommunikować W. M. Panu, wybrany iest z kazania *Santona* czyli *Derwisza*, to iest Zakonnika Tureckiego. Czas temu poniekąd dawny, iak mi się dostał z rąk zacnego y nauką y pobożnością życia męża, á Przyiaciela niegdyś moiego, zeszłego w Bogu ś. p. W. X. Thadeusza Krusinskiego S. J. w ięzykach Wschodnich biegłego, y pracowitego przez dwadzieścia lat w *Turczech* y w *Persyi* Missyonarza * ktory go z
Nnn Turc

* *Pamiętne pracy tego Authora dzieło mamy:* Tragicam vertentis belli Persici Historiam, *Xięgę* in fol. *drukowaną we* Lwowie 1740. *przetłumaczoną potym na rożne ięzyki.*

Tureckiego ięzyka po Polſku przełożył, zachowawſzy w tłumaczeniu, ile bydź mogło, moc y doſadność wyrażenia, to ieſt energij Tureckiey, y oraz przypiſki dla ſnadnieyſzego niektorych mieyſc wyrozumienia przydawſzy. Excerpt ten, zawieraiący w ſobie myśli wielkiey wagi, na ktory, przeglądaiąc nie dawno dawnieyſze ręczne piſma moie, z przygody trafiłem, y poſłać onegoż kopią W. M. Panu umyśliłem; nie małym ieſt dowodem: że nie tylko ci, co ſą nadprzyrodzonym światłem prawey wiary obdarzeni, ale też y owi, co przyrodzonym tylko rozumu światłem, nie znaiąc inſzego, ſą oświeceni; y myśleć podczas y mowić po Chrześciańſku umieią. Nie ſzerzę ſię w tey mierze z miałkim zdaniem moim, ale całą rzecz głębſzemu W. M. Pana rozſądkowi zupełnie do roztrząśnienia zoſtawiam, ktorą ieżeli uznaſz godną umieſzczenia w polarkuſzowym obrębie piſm ſwoich tygodniowych, urzędowi ſwoiemu z chwalebnych przeſtrog zaſzczyt maiącemu zadoſyć uczyniſz, à oraz uczciſz tym poſtępkiem pamięć zacnego tey pracy authora, we mnie zaś ludzkością ſwoią dawnieyſze pomnożyſz przyiaciel-

ſkie

ſkie obowiązki, z ktoremi ſię ſtatecznie bydź zawſze wyznaię, iako niemniey z należytym uſzanowaniem Godności Monitorſkiey W. M. Pana &c.

w Kamieńcu Podolſkim d. 6. Lipca.

Brykcy Staruszkiewicz Woyski Derpski.

Wypis z Kazania Tureckiego iednego Santona.

„Swiatłem z nieba podaney wiary *a*) „obiaśnieni Prawowierni ſłuchacze *b*) „nie daycie przezorności rozumu ćmić „grubą niewiadomością; doczeſnych rze„czy znikomością omamione oczy prze„tarſzy, zamrużcie ie nieco, albo raczey „w rozpięte na marach żałobne cału„ny wlepcie; niech tym czaſem lśniące„go ſię pozoru przerażony wzrok bły„ſkawicą, cień poznania nikczemności „waſzey ukrzepi. Przebog! poſtrzeżcie „ſię, oderwiycie zanurzone w ludzą„cych was świata tego czackach zmyſły „waſze, à obroćcie wzgląd z uwagą na „ſtan życia waſzego doczeſny, że ia„koście wedle duſzy nie ſkazitelni, tak „wedle ciała śmiertelni y nieuchronney „zgubie podlegli. Obmywaycie łzami

„poku-

„pokuty zaślepienie waſze, żeście łu-
„dzącym was świata tego powabom, y
„czartowſkim podnietom, właśnie iak
„nieroſtropne ptaſzyny, podrzuconym
„zdradliwie żerem, tak łacno uwikłać
„ſię dawali; w doczeſnych rzeczach tak
„umyſł y nadzieie waſze zanurzywſzy,
„iakbyście z niemi wiekować mieli. Po-
„kutnym popiołem ślady ſprośności prze-
„ſzłego życia przyſypuycie, á grubym
„włoſiennicy worem bezwſtydne czoło
„przetarłſzy, co was wkrotce czeka, pil-
„no pomyślcie. Na lepſze zaś y bez ro-
„zerwania błąkaiącey ſię po rożnych
„obiektach myśli ſpokoynieyſze rozmy-
„ślanie, wzywam was na czas krotki
„do ſkrytego bo podziemnego mieſzka-
„nia, y na oścież pokoie otwieram gro-
„bowe.

„Wychodźcie tedy z podwoiow wa-
„ſzych, wſtawaycie z haftowanych ro-
„zlicznym wzorem y kolorem dywa-
„now, z iedwabnych delikatnie baweł-
„ną wydętych winduycie ſię wezgłow-
„kow; na miękkim bo w poł przegni-
„gniłym nikczemności waſzey prochu,
„iak ſię komu podoba, (gdyż tu o pier-
„wſze mieyſce spierać ſię nikt nie ze-
„chce) ſpokoynie ſiedzieć proſzę. Ale
„niż

„niż tam wnidziecie, przeſtrzegam, całą „garścią nos zatykaycie, à zalotne owe „y nieporządną miłością pałaiące oczy „otworzcie.

„Przypatrzcie ſię powabom niegdy do grzechu, „à teraz iedney obrzydliwości, Ulubionych waſzych „urodom; po dawney konfidencyi, iakoście przed- „tym przezroczyſte z twarzy ich ukradkiem c) „zrywali bawełnice, tak teraz uchylcie nieco z ich „lica ſpleśniałych paięczynę rantuchow; à z zadu- „mieniem obaczycie, iak gładkiey niegdyś twarzy „dodaiąca okraſy, glans ſwoy ſtraciła ceruſſa: kwi- „tnących na licu iagod zbledniała purpura, wdzię- „cznie pomrugiwaiący wabiących brwi ſzmelc śnie- „dzią ſpełzł: częſtym blechowaniem gładko wy- „muſkane czoło, spleśniała zmarſzczyła ropa. Oto „z oczu miłoſnym wabikiem ſerca waſze drażnią- „cych, ponuro wyglądaiących iaſzczurek iaſkrawe „iſkrzą ſię ślepie: nozdrza owe odęte, perfumami „przepryſkuiące, wſpienioną płyną od robactwa „zełzą: uſzy na wſzeteczne piośnki à podniety „do grzechu wyciągane y nadſtawiane, na ſłucha- „chanie drogi ſprawiedliwości ociężałe; ſnuiące- „go ſię robactwa, nadſtawcie ieno ucha, ſzaſzcrem „okropnie brzmią y ſzumią. Po zmordowanych „ſkoczkach waſzych tańcuią żaby, w kołko uwi- „iaią węże, miaſto weſoło brzmiącey ſymfonii, ba- „ſem puchacze huczą, ſmutno nucą ſowy, kszy- „kaniem uſzy przerażaią żmiie. W okropnym „milczenia domu uciſzyć ſię proſzę, żebyście uſły- „ſzeć mogli, co też wam te przemierzłe maſzkary „do uſzu ſzepcą: Co mnie dzis, tobie iutro, bà „czyli ieno ieſzcze nie dziſiay.

„Ale

„Ale w tym poſpolitego ludu grobie ciężki
„zaduch, nieznośny fetor, dłużey ſię bawić nie
„dopuſzcza: więc zapraſzam na krotki dywerty-
„ment do grobowego apartamentu ACHMET-
„MUSTAFY nie dawno zmarłego Ceſarza, kto-
„remu hołduiąca *Arabia* niebieſką roſą wypoco-
„ne mirry, dzielnością ſłońca wyprażone kadzi-
„dła, ſłonecznym upałem długo ſzmelcowane aloe-
„ſy *d*) na zmordowanych zybetach bez dzięki wy-
„muſzone piżma; *e*) *Murzyńskie* Kroleſtwa drogo
„wonieiące ambry, powolne wyrokom iego *Ur-*
„*chanu* y *Algieru* rządy, w kunſzcie alchymii do-
„wcip ſwoy wydyſtyllowawſzy, perłowemi kro-
„plami przez miſterne alembiki wypłakane ex-
„trakty, w oſtatniey daninie przy pogrzebowey
„uſłudze, na ciała namaſzczenie rzęſiſto ofiarowa-
„ły; lecz y tak drogo wonieiące apteki, zaraźli-
„wey exhalacyi przytłumić nie mogły. Ten,
„ktoremu lepſze trzy części świata, ciaſne ſię bydź
„zdawały; ktory obſzerne dosyć od morza do
„morza Ottomańſkiego Państwa granice, chwale-
„bnie za morze rozciągnąć uſiłował; oſtatnie przy
„zgonie życia przez śmiertelne konwulſye sfor-
„cuiąc ſiły, oto! zaledwie, widzicie! trzy łokci
„ziemi pozyſkał. Więc w tey mieyſca ciaſności,
„przynaymniey poiedynczo przypatrzmy ſię, ale
„przeſtrzegam z daleka, bo z przegniłych bokow,
„za ſprochniałym żeber parkanem czuli korpora-
„łowie, w ſkrzepłey krwi zaiuſzone gadziny, śle-
„pie wytrzeſzczaiąc, à iadowite ognie ukośnym
„rzucaiąc zyzem, bliſkiego przyſtępu bronią. Przy-
„patrzmy ſię mowię, z daleką tym tak okazałym
„zbiorom, ktore z Kroleſtw Otomańſkiemu Pań-
„ſtwu hołduiących, na tak daleką wieczności dro-

„ge

„gę z sobą zabrał: oto przegniłe w piżmach y „balsamach prześcieradło! ktore pasmem snuiące „się robactwo, w paięczynę rozprzędza, à w kłę„bek zgnilizny zwiia.

„Lecz nie tak lubo gorzka śmierci pamiątka, „serce moie swędzi, y suche te kości z szpiku „wysmaża *f*) iako po śmierci następuiąca, à poię„ciem rozumu ludzkiego nie ograniczona wiecz„ność. Bo iako doczesność znikomych rzeczy, „przy ostatnim życia zgonie, z skrzypiących pod „nieznośnym ciężarem piersi, ostatni dech wypie„raiąc, w ciężkich boleściach śmierć iakoby rodzi, „tak wzaiemnie śmierć, ostatni kres rzeczom zni„komym założywszy, punkt cyrkułu rysować „nieskończoney zaczyna wieczności.

Tu Santon *zwykłym Derwiszow trybem, zawołaną ową Perskiego Poety* Musladyna Sadé *pieśń o wieczności żałośnie nuci y na cytrze wygrywa, à potym w ten sposob zaczętą rzecz kończy.*

„Pamiętaycież tedy na nieskończoney wieczno„ści szybkim niebieskich planet biegiem niedości„głe, tuż tuż ścigaiące was obroty, ktore docze„snych rzeczy paięczynę, przy źle uwikłanym su„mnieniu, siły wasze wywnętrzaiącą stargawszy, w „kłębek was wieczności wplataią. *Choszce-kału„nusz.*

PRZYPISKI.

a) Z nieba podaney wiary. *Turcy udaią, iakoby trzy były xięgi z nieba spuszczone: pierwsza* Teurat, *to iest* Pentateuchus, *albo pięcioro xiąg Moyżeszowych, ktore bydź mienią od* Talmudystow *pofałszowane: druga* Jndat, *to iest* Ewangelia Chrystusowa, *o ktorey bluźnią, iakoby od* Chrześcian *bydź miała skażona: à trzecia swoy* Alkoran, *z stu-*

dni

dni piekielney przepaści raczey dobyty, iak z nieba spuszczony.

b) Prawowierni słuchacze. *Turcy Alkoranu swoiego wyznawcow, pozornym imieniem* Musulmani *nazywaią, co znaczy w* Arabskim *ięzyku, prawey wiary naśladowcę, albo* Prawowiernego.

c) Ukradkiem z twarzy zrywali bawełnice. *Turkinie, wschodnich niewiast zwyczaiem, z zakrytą zawsze twarzą na ulicę wychodzą, à tak nie łacno, chyba* ukradkiem *od gachow swoich odsłaniane bywaią.*

d) długo szmelcowane aloësy. *Krzak* aloësu *we sto lat kwitnie, y w ten czas z siebie sok wypuszcza.*

e) na zmordowanych zybetach wymuszone piżma. *Zybet, po franc.* Civette, *po łać.* Feles odorata, *to iest Kotka wonna, inaczey* martes arabica *t. i. Kuna Arabska, iako ią nazywa* P. Joseph à Jesu *Karmelita Bosy,* in Gazophylacio Persico; *daie się ugłaskac domowym chowaniem. Zwierzątko to wprzod trzeba mocno rozruchać, à potym za przednie łapki zawiesiwszy, ciąć rozgą po brzuchu, gdy się tak zmorduie, sok wonny dopiero ktory* piżmem *zowią (po łać.* muschus) *z moszen swych wypuszcza, ktory sącząc się kroplami, w massę potym gęstnieie.*

f) Suche kości z szpiku wysmaża. *można tych* chudych Derwiszow, *to iest zakonnikow Tureckich, do sekty* Farużow, *ktorzy twarze swoie nędzili y wycieńczali, bespiecznie przyrownać, poniewaź w derach to iest w włosiennicy y popiele żywot swoy ostry wiodą, pokuty surowe nawet za grzechy przyszłe czynią, aby żyć potym występnie y bezprawnie mogli, iakoż pospolicie są wielcy z nich zbrodniowie, na wszelkie wylani rozpusty.*